

Publikacja przez media artykułów opisujących życie prywatne osób publicznych

Axel Springer AG przeciwko Niemcom (orzeczenie - 7 lutego 2012r., Wielka Izba, skarga nr 39954/08)

Spółka Axel Springer AG, zarejestrowana w Niemczech, jest wydawcą wielkonakładowego dziennika "Bild". We wrześniu 2004r. gazeta ta opublikowała na pierwszej stronie artykuł na temat X. - dobrze znanego aktora telewizyjnego zatrzymanego za posiadanie kokainy. Artykuł był opatrzony jego trzema zdjęciami oraz uzupełniony bardziej szczegółowym tekstem na jego temat wewnątrz gazety. Wspomniano w nim, że X., który od 1998r. grał rolę nadkomisarza policji w popularnym serialu, już wcześniej - w lipcu 2000r. - został skazany na karę więzienia w zawieszeniu za posiadanie narkotyków. Drugi artykuł na jego temat gazeta opublikowała w lipcu 2005r. i twierdziła w nim, że X. został skazany na grzywnę za nielegalne posiadanie narkotyków, do czego się w pełni przyznał.

Natychmiast po opublikowaniu pierwszego artykułu X. wystąpił do Sądu Okręgowego w Hamburgu o wydanie zakazu publikacji przez „Bild” materiałów na jego temat. Sąd uwzględnił jego żądanie i zakazał publikacji artykułu i zdjęć. Spółka nie odwołała się od tego postanowienia w części dotyczącej zdjęć, a zakaz dotyczący artykułu został utrzymany w mocy przez Sąd Apelacyjny w czerwcu 2005r. Kilka miesięcy później ten sam sąd zakazał wszelkiej dalszej publikacji prawie całego artykułu pod groźbą kary za jego naruszenie. Spółka musiała ją zapłacić. Stwierdził w szczególności, że prawo do ochrony dóbr osobistych X. przeważało nad interesem społeczeństwa w uzyskaniu informacji nawet, jeśli prawda o faktach opisanych w gazecie nie była kwestionowana. Sprawa nie dotyczyła poważnego przestępstwa i nie było żadnego szczególnego interesu publicznego w uzyskaniu informacji o przestępstwie X.

Wyrok został utrzymany w mocy przez Sąd Apelacyjny w Hamburgu, a w grudniu 2006r., przez Federalny Trybunał Sprawiedliwości. W innym postępowaniu dotyczącym drugiego artykułu na temat skazania X. Sąd Okręgowy w Hamburgu w istocie na tych samych podstawach co poprzednio uwzględnił wniosek o wydanie zakazu publikacji. Wyrok został utrzymany w mocy przez Sąd Apelacyjny w Hamburgu a w czerwcu 2007r. przez Federalny Trybunał Sprawiedliwości. W marcu 2008r. Federalny Trybunał Konstytucyjny odmówił rozpatrzenia wniesionych skarg konstytucyjnych.

W skardze do Trybunału spółka Axel Springer AG zarzuciła, że zakaz sądowy uniemożliwiający jej publikowanie kwestionowanych artykułów dotyczących zatrzymania i skazania X. oznaczał naruszenie art.10 Konwencji.

Ingerencja w prawo spółki do wolności wypowiedzi zagwarantowane w art.10 była w tej sprawie bezsporna. Była ona przewidziana przez prawo: odpowiednie przepisy kodeksu cywilnego odczytywane w świetle prawa do ochrony dóbr osobistych. Realizowała uprawniony cel ochrony praw innych osób, który zgodnie z

orzecznictwem Trybunału może obejmować prawo do poszanowania życia prywatnego w rozumieniu art.8.

Czy była konieczna w demokratycznym społeczeństwie?

Trybunał przypomniał podstawowe zasady dotyczące ochrony wolności wypowiedzi w tym m.in. i tę, że wolność wypowiedzi niesie ze sobą “obowiązki i odpowiedzialność”, które obejmują również media nawet w związku z kwestiami budzącymi poważną publiczną troskę. Te obowiązki i odpowiedzialność mogą mieć tym większe znaczenie, gdy wchodzi w grę atak na dobre imię osoby wskazanej z nazwiska oraz naruszenie “praw i innych”. Muszą więc istnieć specjalne powody, aby media mogły być zwolnione ze swojego zwykłego obowiązku weryfikacji wypowiedzi o faktach znieślawiających osoby prywatne. Ocena istnienia takich powodów zależy w szczególności od natury i zakresu wchodzącego w grę znieślawienia oraz stopnia, w jakim media - stawiając zarzuty - mogły rozsądnie uważać swoje źródła za wiarygodne.

Trybunał potwierdził, że prawo do ochrony dobrego imienia jest prawem chronionym w art.8 Konwencji jako część prawa do poszanowania życia prywatnego. Koncepcja “życie prywatne” jest szeroka i nie poddaje się wyczerpującej definicji, obejmuje integralność fizyczną i psychiczną osoby. Może w rezultacie dotyczyć wielu aspektów tożsamości, takich jak identyfikacja płciowa i orientacja seksualna, nazwisko albo elementy związane z prawem do wizerunku. Obejmuje również informacje osobiste, w związku z którymi jednostki mogą w sposób uprawniony oczekiwać, że nie będą publikowane bez ich zgody.

Art.8 wchodzi w grę, gdy atak na dobre imię osoby musi osiąga pewien stopień intensywności i szkodzi korzystaniu przez nią z prawa do poszanowania życia prywatnego. Trybunał stwierdził ponadto, że z powołaniem się na art.8 nie można stawiać zarzutu utraty dobrego imienia, jeśli jest ona przewidywalnym skutkiem własnych działań danej osoby takich, jak np. popełnienie przestępstwa.

Przy badaniu konieczności ingerencji w społeczeństwie demokratycznym w interesie “ochrony dobrego imienia i praw innych” Trybunał może stanąć przed koniecznością oceny, czy chroniąc dwie wartości zagwarantowane w Konwencji, które w niektórych sprawach mogą pozostawać ze sobą w konflikcie - a więc z jednej strony wolności wypowiedzi chronionej w art.10, z drugiej – prawa do poszanowania życia prywatnego, którego dotyczy art.8, władze krajowe zachowały właściwą równowagę.

Trybunał przypomniał, że na podstawie art.10 Konwencji państwa korzystają z pewnej swobody oceny, czy i w jakim stopniu ingerencja w wolność wypowiedzi zagwarantowana na podstawie tego przepisu była konieczna. Towarzyszy jej kontrola europejska obejmująca ustawodawstwo i decyzje podejmowane w rezultacie jego stosowania, nawet te wydawane przez niezawisłe sądy.

W sprawach takich, jak ta Trybunał uważał, że rezultat skargi nie powinien zasadniczo różnić się w zależności od tego, czy została ona wniesiona na podstawie

art.10 przez wydawcę, który opublikował obraźliwy artykuł czy na podstawie art.8 przez osobę, której ten artykuł dotyczył. Oba te prawa zasadniczo wymagają, aby były tak samo szanowane. Margines swobody oceny powinien więc zasadniczo być w obu przypadkach taki sam.

Jeśli władze rozważyły te dwa prawa zgodnie z kryteriami wskazanymi w orzecznictwie Trybunału, muszą istnieć poważne racje, aby Trybunał mógł zastąpić własnym poglądem wyrażonym przez sądy krajowe.

Rozważając z jednej strony prawo do wolności wypowiedzi a z drugiej – prawo do poszanowania życia prywatnego Trybunał wskazał istotne kryteria mające znaczenie w okolicznościach tej sprawy.

Początkowym istotnym kryterium jest ustalenie, czy zdjęcia lub artykuły w prasie przyczyniają się do debaty w interesie ogólnym. Definicja tego, co stanowi przedmiot interesu ogólnego zależy od okoliczności. Trybunał uznał jednak za użyteczne podkreślenie jego istnienia nie tylko, gdy publikacja dotyczyła kwestii politycznych lub przestępstw, ale również problemów sportu albo artystów sceny. Nie zostały jednak uznane za kwestie interesu ogólnego plotki o kłopotach małżeńskich prezydenta Republiki albo trudności finansowe znanego piosenkarza.

Rola lub funkcja danej osoby oraz natura działalności będącej przedmiotem relacji lub tematem zdjęcia stanowi inny ważny czynnik, który wiąże się z wcześniejszym. Należy odróżnić osoby prywatne i działające w kontekście publicznym takie, jak osoby polityczne czy publiczne. Osoba prywatna publicznie nieznaną może domagać się szczególnej ochrony jej prawa do życia prywatnego. To samo nie dotyczy jednak osób publicznych. Istnieje fundamentalna różnica między informowaniem o faktach mogących przyczynić się do debaty w społeczeństwie demokratycznym odnoszących się np. do polityków przy wykonywaniu przez nich swoich oficjalnych funkcji oraz informacjami o szczegółach życia prywatnego jednostki, która nie pełni takich funkcji.

W pierwszym przypadku prasa odgrywa rolę “publicznego psa łańcuchowego” w demokracji przekazując informacje i idee w sprawach, w których wchodzi w grę interes publiczny. W drugim - rola ta wydaje się mniej ważna. W pewnych szczególnych okolicznościach prawo społeczeństwa do bycia poinformowanym może obejmować nawet aspekty życia prywatnego osób publicznych, zwłaszcza polityków. Nie dotyczy to jednak sytuacji - nawet, jeśli osoba wchodząca w grę jest dosyć dobrze znana w społeczeństwie – w których opublikowane zdjęcia i towarzyszące im komentarze odnoszą się wyłącznie do szczegółów życia prywatnego a ich jedynym celem jest zaspokojenie w tym zakresie ciekawości określonych czytelników. W tym drugim przypadku wolność wypowiedzi musi być interpretowana bardziej wąsko.

Istotne jest również zachowanie danej osoby przed publikacją informacji o niej oraz fakt, czy zdjęcie i związana z nim informacja były już wcześniej publikowane. Wcześniejsza współpraca z prasą nie może jednak być argumentem na rzecz pozbawienia takiej osoby wszelkiej ochrony przed publikacją określonej informacji albo zdjęcia.

Sposób uzyskania informacji oraz ich prawdziwość – to kolejne okoliczności wymagające uwzględnienia. Przy informowaniu o kwestiach związanych z interesem ogólnym dziennikarze korzystają z gwarancji art.10 pod warunkiem, że działają w dobrej wierze i na podstawie dokładnych faktów, przekazując zgodnie z etyką dziennikarską informacje „wiarygodne i dokładne”.

Ważny może być również sposób publikacji zdjęcia lub relacji oraz prezentacji w nich danej osoby a także m.in. skala rozpowszechnienia relacji i zdjęcia w zależności od tego, czy gazeta ma zasięg krajowy czy lokalny oraz czy jej kolportaż jest szeroki czy raczej ograniczony.

Wymagane jest również uwzględnienie natury i surowości wymierzonych kar.

Artykuły wchodzące w grę dotyczyły zatrzymania i skazania aktora X, a więc jawnych faktów sądowych, które mogły wskazywać na pewien interes ogólny. Opinia publiczna jest co do zasady dąży do tego, aby była poinformowana i sama mogła się czegoś dowiedzieć na temat postępowań karnych, ściśle przestrzegając jednak domniemania niewinności. Zakres tego interesu będzie jednak zmienny i może od czasu zatrzymania ewaluować zależnie od wielu różnych czynników takich, jak stopień, w jakim dana osoba była publicznie znana, okoliczności sprawy i wszelkich nowych wydarzeń w trakcie postępowania.

Trybunał odnotował istotne różnice między wnioskami sądów krajowych dotyczącymi tego, jak znaną osobą był X. Zdaniem Sądu Okręgowego X. nie był on w centrum publicznej uwagi i bliski społeczeństwu w stopniu, w którym pozwalałby na uznanie, że zrezygnował z prawa do ochrony swojej osoby niezależnie od tego, że był znany jako aktor i często występował w telewizji. Sąd Apelacyjny uznał natomiast, że X. był dobrze znany i bardzo popularną. Grał przez długi czas rolę nadkomisarza policji będącego modelem takiego oficera, co usprawiedliwiało publiczne zainteresowanie kwestią, czy w rzeczywistym życiu prywatnym zachowywał się podobnie do granej przez siebie postaci.

Zasadniczo w pierwszej kolejności do sądów krajowych należy ocena stopnia, w jakim dana osoba jest znana, zwłaszcza gdy ma to miejsce głównie na poziomie krajowym. W owym czasie X. był głównym aktorem w bardzo popularnym serialu detektywistycznym, w którym grał główną rolę nadkomisarza. Jego popularność wynikała przede wszystkim z tego serialu. Nie był on więc, jak wydawał się sugerować Sąd Okręgowy, podrzędnym aktorem, którego renoma, mimo dużej liczby występów w filmach (ponad 200), pozostawała ograniczona. Sąd Apelacyjny wskazał nie tylko na istnienie jego fanclubów, ale również na fakt, że jego admiratorzy mogliby iść za jego przykładem i również sięgać po narkotyki.

Ponadto, chociaż można przyjąć, że społeczeństwo generalnie rozróżnia aktora i graną przez niego postać, między ich popularnością może jednak istnieć ścisły związek, jeśli – jak w tym przypadku – aktor jest głównie znany z tej konkretnej roli. W sprawie X. chodziło o rolę nadkomisarza, którego misją było stosowanie prawa i zapobieganie przestępstwom. Fakt ten zwiększał publiczne zainteresowanie

informacją o zatrzymaniu X. za przestępstwo. Trybunał uważał więc, że był on wystarczająco popularny, aby uznać go za osobę publiczną. Wzmacniało to zainteresowanie społeczeństwa informacjami o jego zatrzymaniu i sprawie karnej.

Sądy stwierdziły, że przestępstwo X. nie było drobne, bo kokaina była twardym narkotykiem. Z drugiej strony jednak, ze względu na posiadaną przez niego i to do własnej konsumpcji niewielką ilość narkotyku oraz znaczną liczbę przestępstw tego rodzaju i związanych z nimi spraw karnych, wynikający z niego stopień zagrożenia był średni albo wręcz niewielki. Sądy krajowe nie przywiązywały dużej uwagi do faktu wcześniejszego skazania X. za podobne przestępstwo. Podkreśliły, że był to jego jedyny wcześniejszy taki czyn, popełniony poza tym kilka lat temu. Stwierdziły, że zainteresowanie gazety publikacją artykułów o nim wynikało wyłącznie z faktu, że X. popełnił przestępstwo, które – gdyby dopuściła się go osoba publicznie nieznana - prawdopodobnie nigdy nie zostałoby zauważone. Trybunał generalnie zgodził się z tą oceną. Zauważył jednak, że X. został zatrzymany w miejscu publicznym, w jednym z namiotów podczas festiwalu piwnego w Monachium. Zdaniem Sądu Apelacyjnego fakt ten wzbudził wtedy duże publiczne zainteresowanie.

W wielu wywiadach X. ujawniał szczegóły swego życia prywatnego. Starał się więc, zdaniem Trybunału, być w centrum uwagi. Oznaczało to - biorąc pod uwagę stopień, w jakim był publicznie znany – że jego “uprawnione oczekiwanie” skutecznej ochrony życia prywatnego musiało być ograniczone.

Spółka twierdziła, że poinformowała o zatrzymaniu X. dopiero po ujawnieniu tego przez organy ścigania. Przekonywała, że wszystkie opublikowane informacje były już wcześniej publicznie znane w rezultacie konferencji prasowej i z komunikatu wydanego przez urząd prokuratora. Rząd twierdził, że żadnej takiej konferencji nie było. Dopiero po opublikowaniu pierwszego artykułu prokurator potwierdził innym mediom opisane w nim fakty.

Trybunał stwierdził, że posiadane dokumenty nie potwierdzały oświadczeń spółki a z odpowiedzi na pytanie postawione podczas rozprawy przed Trybunałem wynikało, że były one bezpodstawne. Trybunał uznał postawę spółki w tym zakresie za godną pożałowania. Z orzeczeń sądów oraz uwag stron w postępowaniu krajowym wynikało, że sądy nie rozważały tej kwestii. Spółka dołączyła do wszystkich swoich odpowiedzi w różnych postępowaniach krajowych oświadczenie jednego z dziennikarzy na temat sposobu uzyskania opublikowanych informacji, którego rząd nie zakwestionował. Tak więc - chociaż spółka nie mogła twierdzić, że opublikowała wyłącznie informacje z konferencji prasowej w Urzędzie Prokuratora w Monachium - policja i prokurator W., który był w owym czasie rzecznikiem prasowym, potwierdzili je, a w szczególności tożsamość X.

W sytuacji, gdy pierwszy artykuł był oparty na informacjach przekazanych przez rzecznika prasowego Urzędu Prokuratora w Monachium, miał wystarczającą podstawę w faktach.

W opinii sądów rozpatrujących tę sprawę fakt, że informacje pochodziły z Urzędu Prokuratora w Monachium oznaczał jedynie, że spółka mogła uznać je za prawdziwe. Nie zwalniał on jej jednak z obowiązku rozważenia ich publikacji w świetle prawa X. do poszanowania życia prywatnego. Zdaniem sądów jednak takiej oceny mogła dokonać tylko prasa, bo władza publiczna nie mogła wcześniej wiedzieć jak i w jakiej formie informacja będzie opublikowana.

Nic nie wskazywało, że nie było to przedmiotem rozważań. Ze względu na naturę przestępstwa X. i stopień w jakim był on publicznie znany, okoliczności jego zatrzymania, oraz prawdziwość wchodzących w grę informacji, spółka – po potwierdzeniu ich przez organy ścigania – nie miała wystarczająco mocnych podstaw do przekonania, że nie powinna ujawniać tożsamości X. Wszystkie informacje ujawnione przez spółkę przy okazji publikacji pierwszego artykułu zostały potwierdzone przez prokuratora W. innym magazynom i kanałom telewizyjnym. W momencie pojawienia się drugiego artykułu fakty prowadzące do skazania były już publicznie znane. Zdaniem Sądu Apelacyjnego spółka była odpowiedzialna jedynie za niewielkie zaniedbanie, bo sama relacja była prawdziwa. Nic więc nie wskazywało, że przy publikacji artykułów działała ona w złej wierze.

Pierwszy artykuł mówił wyłącznie o zatrzymaniu X., podawał informacje uzyskane od W., zawierał ocenę eksperta prawnego dotyczącą wagi przestępstwa. Drugi jedynie informował o wymierzonej karze i o tym, że X. przyznał się. Artykuły nie ujawniały więc szczegółów jego życia prywatnego, odnosiły się głównie do okoliczności i zdarzeń po jego zatrzymaniu. Nie zawierały żadnych wyrażenia lekceważących ani bezzasadnych zarzutów. Fakt, że pierwszy artykuł zawierał pewne wątki, które znalazły się w nim prawdopodobnie w celu zwrócenia nań publicznej uwagi, nie mógł na tle orzecznictwa Trybunału rodzic - jako taki - żadnego problemu.

Trybunał odnotował poza tym, że Sąd Okręgowy zakazał publikacji zdjęć towarzyszących kwestionowanym artykułom. Spółka tego nie zakwestionowała. Rząd nie wykazał również, aby publikacja miała dla X. jakieś poważne negatywne konsekwencje.

Wymierzone kary, chociaż łagodne, mogły wywrzeć na spółkę wpływ „mrozący”. W każdym razie w świetle wymienionych wcześniej okoliczności nie były one usprawiedliwione.

W podsumowaniu Trybunał stwierdził, że przedstawione przez państwo powody ingerencji, chociaż istotne, nie wystarczały do uznania, że była ona konieczna w społeczeństwie demokratycznym. Niezależnie od marginesu swobody oceny państw Konwencji Trybunał uważał, że nie było rozsądnej proporcji między ograniczeniami nałożonymi przez sądy krajowe na prawo spółki do wolności wypowiedzi oraz realizowanym uprawnionym celem. W rezultacie nastąpiło naruszenie art.10 Konwencji (stosunkiem głosów dwanaście do pięciu).

W rezultacie Niemcy muszą zapłacić skarżącym prawie 18 tys. euro jako zadośćuczynienie za szkody materialne oraz ponad 32 tys. euro jako zwrot kosztów i wydatków.

Uwagi:

Jakże często iskrzy między dwoma prawami: do wolności wypowiedzi i poszanowania życia prywatnego. Łatwiej o rozstrzygnięcie i znalezienie równowagi między tymi prawami w przypadku osoby prywatnej, znacznie trudniej – gdy chodzi o osobę publicznie znaną, polityka czy celebrytę.